Nr. 26. Nowy Targ, dnia 25 czerwca 1916 r. Rok IV.

19 16

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedziele.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ ulica Długa 62. — Rekopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na cały rok: w Galicyi i Austro-Węgrzech 4 kor., w Krolestwie Polskiem i Rosyi 3 ruble, w W. Księstwie Poznańskiem i w Niemczech 5 marek, w Ameryce 2 dolary

Numer pojedynczy 10 hal.

Sprawa polska w Sejmie węgierskim.

Nad mową prezydenta ministrów, wygłoszoną w Sejmie węgierskim, zabrał głos hr. Andrassy, naczelnik opozycyi przeciw rządowi i w sprawie polskiej przemówił w ten sposób:

Kanclerz Rzeszy niemieckiej miał wielką racyę, gdy już dwukrotnie powiedział, że Niemcy na wypadek zwycięstwa są zdecydowane nie oddać Rosyi z powrotem Polski. Mowca stwierdza z ubolewaniem, że monarchia w tej sprawie dotąd osłaniała się milczeniem i wskazuje, że nawet prasa angielska, francuska często podkreślała, że Polska nie może już dostać się pod panowanie rosyjskie. Jest rzeczą naturalną, że także my, którzy ramię przy ramieniu walczymy z Polakami, zajmujemy stanowisko, że Polska nigdy nie może dostać się z powrotem pod tyranię Rosyi.

My jednakże — powiada mowca — musimy jeszcze dalej pójść i oświadczyć, że nie zgodzimy się na żadne rozwiązanie, któreby Polskę poddać mogło nowej wiwisekcyi (rozćwiartowaniu) i nie możemy się zgodzić, by Polskę raz jeszcze podzielono.

Mowca nie domaga się w tej sprawie żadnej odpowiedzi od prezydenta ministrów, uważał jednak za swój obowiązek zwrócić uwagę na to, że odpowiednie oświadczenie jest rzeczą konieczną, im prędzej, tem bardziejby nas to wzmocniło, a naszych braci polskich uspokoiłoby.

Następnie oświadczył hr. Tisza:

Hr. Juliusz Andrassy wytknął, że oświadczenie: „Nie pozwolimy, by Polacy znowu dostali się pod panowanie rosyjskie“, uczynił tylko kanclerz państwa niemieckiego, co się zaś tyczy polityki zagranicznej monarchii austro-węgierskiej to miarodajne czynniki w tej kwestyi milczały. Wobec tego mogę tylko stwierdzić, że to oświadczenie kanclerza państwa niemieckiego z natury rzeczy mogło paść jedynie po porozumieniu z naszym ministrem spraw zagranicznych. Wszak kanclerz państwa w tej mowie zauważył, że o los Polski dbać muszą oba wielkie mocarstwa środkowo-europejskie we wspólnem porozumieniu.

Konieczność tego porozumienia zupełnie słusznie podkreśla i hr. Juliusz Andrassy i dodaje, że właśnie dlatego co do kwestyi szczegółowych nie żąda żadnego oświadczenia i tylko wyraża życzenie, by to porozumienie możliwie szybko doszło do skutku i dało rządom możność wypowiedzenia się także o szczegółach.

Do tego życzenia i ja z mojej strony w pełni się przyłączam i pozwalam sobie w obecnym stadyum sprawy tylko tyle zauważyć, że sprawa oswobodzenia Polski z natury rzeczy każdy w polityce zagranicznej monarchii i miarodajny czynnik napełnia wewnętrzną radością, może zaś w podwójnej mierze czynniki wę-

gierskie, gdyż oswobodzenie Polski z pod panowania rosyjskiego i połączone z tem odsunięcie wstecz granic państwa rosyjskiego jest bardzo doniosłym i istotnym interesem obu mocarstw środkowo - europejskich.

Oprócz tego jednak jest sprawa narodu polskiego sprawą budzącą w każdym człowieku miłującym wolność, jak najgłębsze sympatye wśród narodu węgierskiego.

Te uczucia w pełnej mierze podziela także rząd węgierski i sądzę, że kwestya polska u wszystkich czynników życia publicznego na Węgrzech znachodzi, że się tak wyrażę, atmosferę wrodzoną (kongenialną). Dlatego mogę wysoką Izbę tylko zapewnić, że wszystkie miarodajne czynniki monarchii dążyć będą do tego, by kwestyę polską uregulowano jak najdalej idącem uwzględnieniem życzeń narodu polskiego i interesów jego egzystencyi“.

Wojna światowa.

Ze spraw, związanych z ziemiami polskiemi — obok poruszenia losu Królestwa polskiego w sejmie węgierskim, na pierwszy plan wysuwa się memoryał wręczony przez Koło Polskie we Wiedniu ministrowi spraw zagranicznych, baronowi Burianowi i prezydentowi ministrów hr. Stürgkhowi.

W memoryale owym zwróciło Koło polskie uwagę na ścisły związek sprawy polskiej z interesami monarchii austrowęgierskiej i wskazało drogi, któreby zdaniem Koła zdołały doprowadzić do rozwiązania sprawy polskiej. Bliższe szczegóły tych dróg i sposobów są szerszej publiczności nie znane; memoryał miał pójść śladami przedstawień departamentu wojskowego N. K. N.

Jak rząd pragnie otoczyć opieką zajęty obszar Królestwa polskiego, świadczą świeże zarządzenia w dziedzinie oświatowej. Jenerał-gubernator lubelski powołał do życia na obszarze zdobytym Królestwa Polskiego Polską Macierz Szkolną. Ażeby zaś to towarzystwo nie zboczyło z drogi prawdziwej kultury, poleciły władze w dowód życzliwości zapisać się do Towarzystwa wszystkim urzędnikom cywilnym i wojskowym. Również powołano do życia Radę szkolną, do której będą powołane i czynniki obywatelskie. Troskliwość urzędu na obsadzonych ziemiach dotyczy wszystkich dziedzin życia społecznego i ekonomicznego.

W polityce międzynarodowej niema zmian większych. Sprzyjającę nam Rumunię chcą stronnictwa moskalofilskie pchnąć do wojny i w tym celu urządzają w prasie i na zgromadzeniach silną agitacyą. Grecya jest całkowicie pozbawiona swobody ruchów, gdyż zarządzona blokada wybrzeży greckich tamuje wszelką samodzielność tego małego państwa.

Wojna Austro-Węgier i Niemiec z Rosyą.

Frontem, ktory nas najbardziej zajmuje, którego walki śledzimy z natężoną uwagą, jest front rosyjski. Od powodzeń na tym froncie zależy nie tylko przyszłość ziem polskich, lecz także rozwiązanie sprawy polskiej.

Biedna ta ziemia polska — którą orzą kule armatnie, depcą milionowe armie, kopią na rowy i groby tysiące grabarzy, ta ziemia niema jeszcze zapewnionego włodarza. Obecnie znowu ta ziemia jest świadkiem strasznych bitew, po rocznym odpoczynku znowu chłepce krew ludzką i bieli się kośćmi poległych. Od Rygi nad Bałtykiem aż do Rumunii toczy się bój z Moskalem, który mimo rozbicia, upadku, demoralizacyi, znowu przygotował nowe olbrzymle masy na rzeź i zagładę.

Front bojowy rozpada się tutaj na różne części. I tak na Bukowinie, na tak zwanym froncie bessarabskim po krwawych, kilkudniowych walkach wkroczyli Moskale do Czerniowiec, do Horodenki i Śniatyna. Usiłowania ich, by się pod Niezwiskami przedrzeć na lewy brzeg Dniestru, zostały krwawo odparte. Wśród tych walk naruszyli Moskale neutralne ziemie rumuńskie, z czego wywiązały się ratargi dyplomatyczne. W odcinku nad Strypą po zajęciu Buczacza walki toczą się na prawym brzegu Strypy. Tutaj to wszystkie ataki rosyjskie zostały odparte wśród olbrzymich strat nieprzyjaciela.

Przy źródłach Strypy na zachód od Tarnopola, w okolicy Wiśniowczyka i Burkanowa również kilkadziesiąt razy podejmowane ataki rosyjskie spełzły na niczem. W okolicy Styru na zachód od Łucka, nasze wypróbowane siły odpierają nieprzyjaciela, który tutaj swoją przewagą w ludziach i artyleryi wbił się klinem. Zacięte walki toczą się koło Grochowa, Łopuszna, Lokaczy, nad Stochodem i Turyą. Od Kołków do Czartoryska kilkakrotne uderzenia wroga zwycięsko odparto.

W walkach tych ponieśliśmy znaczne straty w ludziach i materyale — lecz cyfra — jak się chwalą Moskale — jakoby 150 tysięcy naszego wojska dostało się do niewoli. jest mocno przesadzoną. Moskale w tych walkach mieli już stracić ćwierćmiliona ludzi. Również przechwałki rosyjkie — jakoby legion polski

wyginął lub dostał się do niewoli są według sprostowania naszej wojennej kwatery prasowej, nieprawdziwe. Owszem nowy zaszczyt spadł na legion — albowiem Główna kwatera wojenna podnosi, że **legion polski bił się bardzo walecznie i odpał wszystkie ataki rosyjkie**.

Na północ od Polesia rozszerzyły się ataki rosyjskie na Litwę, gdzie w okolicach Baranowicz wszystkie usiłowania rosyjskie się nie udały. Krwawe walki toczą się również pod Rygą.

Na morzu Bałtyckiem w nocy z 13 na 12 czerwca okręt pomocniczy niemiecki „Herman" na południowy wschód od fiordów sztokholmskich został zaatakowany przez 3 kontrtorpedowce rosyjskie i mimo walecznej obrony stanął wpłomieniach. Załoga okręt wysadziła w powietrze. Komendant i większa część załogi uratowana.

Wojna Austro-Węgier, Niemiec i Bułgaryi z Serbią i Czarnogórą.

Na półwyspie bałkańskim mimo głoszonego rozpoczęcia ataku, panuje bezwzględny spokój W Albanii południowej przyszło do walk artyleryi nad Vojusą między pozycyami austryackiemi a włoskiemi. Pod Salonikami są tylko walki patroli i obsadzanie pewnych stanowisk strategicznych. Wojska angielsko francuskie i wojska serbsko albańskie budują nowe linie obronne. Na morzu 6 okrętów nieprzyjacielskich zbliżyło się do ujścia Mesty. Około zaś 15 okrętów rozpoczęło ostrzeliwanie wybrzeży bułgarskich u ujścia Mesty do Kaleburnu. Głównie skierowały one ogień na wioski i zagrody okolicy nadbrzeżnej; bułgarskie samoloty bombami zaatakowały i zmusiły okręty do odwrotu na wyspę Thasos.

Wojna Austro - Węgier z Włochami.

Sprawozdanie z odcinku, który nasza armia przełamała i wtargnęła na ziemię włoską — są obecnie bardzo szczupłe. Walki na tym obszarze między Brentą a Adygą są jednak bardzo zacięte. Tutaj to Asiago, Primolano Zugna. Porta, Monte Meletta są bardzo często wymieniane. W zachodnim Tyrolu zdobyliśmy część góry Ortler. We wschodnim Tyrolu w części północnej zwycięsko odpieramy ataki w Dolomitach. Nad Soczą walki są bardzo zażarte. Między morzem a górą Busi koło Selz, na Doberdob, i wyżej przy źródłach Soczy wszystkie ataki włochów, odparto. Z walk morskich należy podnieść, że nasza Komenda w nadzwyczajnych dosadnych słowach napiętnowała sposób walki łodziami podwodnemi ze strony włoskiej.

Atakowanie nieuzbrojonych okrętów przewozowych i handlowych łodziami bez ostrzeżenia — nazwała nasza Komenda łajdactwem. Atak floty włoskiej na Parenzo nie udał się zupełnie.

ZYGMUNT LUBERTOWICZ

Pomór Orkana.

II.

(Dokończenie).

„Czy imię Twoje głód,
Czy imię Twoje zagłada?
Żeś na wołania nasze głuchy...
— — — — — — —
Ręka Twa ciężka, jak ołów
Biada! Nie ujdziem klęski!
Lud Twój, jako rój pszczelny,
W czasie dżdżu, zawieruchy —
O Boże straszny zwycięski,
Święty, a nieśmiertelny." —

Biblijna groza wielkiej mocy, a prostoty wieje z tego hymnu, podobna do grozy posępnej pieśni kościelnej o sądzie ostatecznym „Dies irae". Orkana wiersz bywa często chropawy, ale zawsze mocny, ma on w sobie jędrność i moc tego straszliwego hymnu Bożej pomsty na występnych. —

W tekst swej powieści wplątał poeta wspaniałe a posępne pieśni religijne, wstrząsające swą prostotą i tragizmem, jak pieśń do św. Rozalii pustelnicy, z prośbą o odwrócenie pomoru:

„Jeden sie drugiego chroni
Z daleka od niego stroni —
Palcem śmierci naznaczeni
W polu giną opuszczeni.
Nikt nie myśli o pogrzebie,
Li aby uchronił siebie,
Na osęki — i do dołu
Z pohanem zwierzem pospołu." —

I oto co najdziwniejsze?

Oto te słowa i te lapidarne pieśni ludu są jakby bracia siostrzyce rodzone Orkanowego stylu.

Żyje w nich jędrny i zamaszysty język staropolski z królewskich czasów i oto dlaczego Akademia Umiejętności po ukazaniu się Orkanowego Pomoru i Drzewiej, — posłała korespondentów w rodzinne strony poety, — celem zbadania gwary ludowej na miejscu.

Tylko w naszej krytyce literackiej i dziennikarskiej głucho było o Pomorze Orkana. Ogół zaś czytelników

Wojna Niemiec i Austryi z Francyą, Anglią Belgią i Portugalią.

Wskutek działań na wschodzie walki na zachodzie osłabły na sile, mimo tego nad Mozą pod Verdun, w Szampanii, we Flandryi — walki są codziennym trybem życia w rowach. Szczególnie koło Ypern i Verdun walki przybierają na gwałtowności.

Wojna Turcyi z Rosyą, Anglią, Francyą i Włochami.

Z głównej kwatery donoszą: Front Iraku: W odcinku Fellahie nieprzyjacielski pułk kawaleryi, który próbował dostać się na prawy brzeg Tygrysu, był zmuszony cofnąć się przed atakiem naszych oddziałów, przyczem utracił kilku żołnierzy i koni. Nasze oddziały wypędziły rosyjską kawaleryę, którą w miejscowościach Serpul i Zaheb, 25 klm. na wschód od Kasr Szirin znalazły w odwrocie z tych okolic. Rosyanie zburzyli i spalili kopułę oraz inne części mauzoleum imana Husseina, odległego o około 8 godziny na południowy wschód od Kasr Szirin, podarli na kawałki koran oraz inne święte książki, które znaleźli w mauzoleum.

Koło Baneh pobite i ostro ścigane rosyjskie wojska zostały wypędzone ku północy poza miejscowości Sakiz i Zerdesz. W tych walkach nieprzyjaciel utracił 5000 zabitych i pozostawił 3 karabiny maszynowe.

Front kaukazki: Na niektórych odcinkach miejscowa wymiana ognia piechoty, na lewem skrzydle miejscowe walki straży przednich. Nasza artylerya przepędziła 2 nieprzyjacielskie aparaty lotnicze i kilka łodzi torpedowych, które próbowały zbliżyć się do Sedil-Bahr. Dwa aparaty lotnicze przybyłe w bierunku od Mitylene rzuciły bez skutku kilka bomb na wyspę Kosten oraz na wybrzeża na wschód od tej wyspy.

Poza tem nie wydarzyło się nic ważnego.

Z szpitalnych strof.

Tam na linii sto armat grzmi może..
Może walka się wszczyna i wzmaga:
W górze blada unosi się trwoga.

Tam na linii sto armat grzmi może...
Może rannych jęk słychać i wycie,
Co w ofierze składają swe życie.

Tam na linii sto armat grzmi może..
Może krzyki słychać szturmujących i cisza!
Do ataku się wali sołdatów czerń bura.

ślepo te zapatrywania podziela nie mając własnych. A przecież Orkan nie tylko, jako stylista mocny, a oryginalny, ale, jako plastyk tragizmu i niedoli godny stanąć obok wielkich w całem tego słowa znaczeniu twórców europejskich sławy, jak Gorkiego, Leonidasa Andrejewa i Knuta Hamsuna.

Śmiem stanowczo twierdzić, że pomór Orkana robi na mnie silniejsze i bardziej jednolite wrażenie, niż jak utwór europejskiej sławy „Głód" Hamsuna Knuta, lub jak tułaczki włóczęgów Gorkiego,

Tylko, że u nas obowiązuje przekleństwo narodowe „Cudze chwalicie swego nieznacie!"

Za najpiękniejszy ustęp pomoru uważam jego zakończenie, scenę niezrównanej piękności, przypominają żywo napiękniejsze opowieści biblijne z nad modrych, rybnych fal jeziora Genzaret, a oto ten ustęp:

„Był na Groniu gazda w sile swej, bogaty, którego nawet złe roki nie zdołały zubożyć, acz osiedle całe żywił z majątku swego w czasie klęski. Siekierą i własną ręką dorąbał się majątku. Budował domy, stawiał młyny i ustawiał tracze. — Zwano go za to Majstrem z Gronia. Dumny był z tego nazwania i póki sił, siekiery nie puszczał z dłoni. Aliści, gdy mór się zbliżył strach mu wytrącił siekierę z rąk A kiedy na Groń do jego osiedla doszedł, Majster ostawił dom, dobytek cały, uciekł na wierchy i tam się krył. Aże w końcu na wierchu wysokim dopadła go zaraza . . . Tam go śpiącego znaleźli. Przynieśli go pachołkowie z miłością do domu, włożyli go do trumny — którą sam sobie, nie wierząc przecie, iż w niej kiedy spał będzie, zgotował -- wyciągnęli drabiniasty wóz — jego pracę — złożyli trumnę na spód, zasię na nią wszelki sprzęt jego majsterski od hebla do ośnika — zaprzęgli lubione jego siwe woły, sojki i jeden z pachołków go powiózł. Zarazą tknięty upadł w drodze — a woły sojki, dziwnym wiedzione rozumem, same gazdę na cmentarz wiozą . . . „Z żalu za gazdą zaś siwe ślozy, jako tarki z ócz im się toczą. —

— — — — — — — — — — — —

Biblijną świętą grozą wstrząsa nas Pomór Orkana! Biblijnem, zamaszystem słowem napisana ta opowieść z dni głodu i zatracenia, dostojeństwo i majestat scen biblijnych mają w sobie obrazy Pomoru,

Pokrewnych scen do treści Pomoru należy patrzeć między wielkimi piewcami ludzkiej niedoli, a to co

Tam na linii sto armat grzmi może...
Może grzechota wciąż karabin maszynowy;
Zabija i rani w ręce i nogi i głowy.

Tam na linii sto armat grzmi może...
Mnie żelaznemi okowy szpitalne więzi łoże
— — — — — — — — — —
Tam na linii walka wre;
Tam na linii sto armat grzmi może...

Stanisław P. H. legionista.

W sprawie kretowin.

Do Tygodnika rolniczego przysłano następujące pytanie:

„Plagą tegorocznych zasiewów i łąk są krety, proszę uprzejmie o udzielenie informacyi, w jaki sposób ich tępić, gdyż ani łapki, ani wlewanie ropy naftowej i kwaszonej kapusty nie pomaga".

Odpowiedź: Jeżeli kret występuje gromadnie, świadczy to nie tylko o żyzności i pulchności roli, ale zarazem i o obecności w glębie licznych pędraków drutowców, chrząszczy, liszek, gąsienic i innego robactwa, wyrządzającego tak częste i poważne szkody przez podgryzanie korzonków, objadanie liści, kwiatów itd., a którem to robactwem kret żywi się wyłącznie.

Ponieważ należy on do zwierzątek bardzo żarłocznych, jak odnośne doświadczenia wykazały, dzienna strawa kreta przenosi dwukrotny ciężar jego ciała i ponieważ żeruje przez cały rok, nie wyłączając zimy — przeto ilość zjedzonych przez niego szkodników dochodzić może kilkanaście tysięcy rocznie. Uwzględniając ponadto, że kret nie żywi się zupełnie pokarmami, nie gryzie ani traw, ani korzonków, że nie mamy skutecznych środków zwalczania licznych szkodników naszych ziemiopłodów, a kret przytem żadnej innej, oprócz małoznacznej stosunkowo szkody, głównie w ogrodzie i na łąkach, przez wyrzucanie kretowin, które przecież bardzo łatwo rozrzucić, a podważone rośliny ugnieść lub ewentualnie przywalcować można, przeto, rozpoczynając niszczenie kreta, dobrze namyśleć się należy, czy szkody, jakie pozostałe i rozmnażające się w ziemi robactwo wyrządzi, nie będą stokroć większe od wyrzucanych kretowisk i poderwanych roślinek?

Pamiętając o corocznych stratach, jakie rolnictwo nasze z przyczyny różnych szkodników ponosi, chronićby raczej kreta należało od jego niszczycieli, których posiada liczny zastęp w postaci ludzi, bocianów, lisów, wron, psów, kotów etc.

Do środków zaradczych oprócz wyłapywania, wlewania do nor emulsyi naftowej, zaliczyć również można rozrzucanie kretowisk i wkładanie kawałków śledzia, pod wpływem których kret, jako posiadający czułe powonienie, zdycha lub... przenosi się do sąsiadów.

Tygodnik rolniczy.

---

poematach Gorkiego, Leonidasa, Andrejego i Knuta Hamsuna.

Nie ustępuje im ten Pomór Orkana, — z którym krytyka nasza nie wie co zrobić, bo podobnego dzieła niema w naszej literaturze! —

Stoi ono jedyne, samo na uboczu jakby grupa spiżowa, posępna w melancholijnem pięknie tragizmu, w czarnym kirze żałoby.

Oczy ludzkie kochające uśmiech szęścia i rozkoszy — nie rade spojrzyć w tę stronę.

Posępne bowiem i do dna smutne są sceny Pomoru. Ale jeżeli kto, to Orkan jedyny mógłby obok Reymonta odtworzyć grozę dzisiejszej wojny, w całem jej niszczycielskiem dziele.

Jako szczery wielbiciel Orkanowego talentu, (a nie pochlebca, ani zazdrośnik, bo do tego nie mam powodu). — z całego serca mu tego życzę! —

Niech to idzie na chwałę naszej biednej skalnej ziemi i naszej wielkiej Ojczyzny! —

LISTY.

Kościelisko.

Do zawartej w numerze 24 Gaz. Podh. wzmianki o zapisie zmarłego w Jerozolimie Daniela Żeglina dla klasztorów OO. Franciszkanów i Benedyktynów w Krakowie, śmiem przesłać wyjaśnienie ze zmarły miał niewątpliwie na myśli OO. Bernardynów na Stradomiu w Krakowie, nigdy zaś Benedyktynów. Żeglin był u mnie przez kilkanaście lat kościelnym i w tym czasie trzykrotnie przedsiębrał pielgrzymkę do Jerozolimy. Po trzeciej pielgrzymce wróciwszy do Zakopanego — opuścił w czas jakiś służbę przy kościele i mieszkał przeszło rok w Krakowie, gdzie znał i często nawiedzał wszystkie tamtejsze kościoły. Wiedział też dobrze, że żadnych Benedyktynów w Krakowie niema. Z OO. Bernardynami miał na-

tomiast bliższe relacye, szczególniej z śp. O. Norbertem Golichowskim, kustoszem Ziemi św., którego widywał i w Jerozolimie i w Krakowie, gdy tenże tam w klasztorze na Stradomiu przebywał. O ile Daniel Żeglin, wyjechawszy z Krakowa po raz ostatni tj. czwarty raz do Jerozolimy, pisał tam własnoręcznie swój testament, mógł mniej wyraźnie napisać słowo „Bernardynów“ a konszulat austryacki w Jerozolimie donosząc o zapisach Sądowi krakowskiemu, mógł znowu łatwo przekręcić właściwą nazwę obdarowanego konwentu OO. Bernard którzy powinniby uczynić jakieś kroki, by dociec prawdziwego stanu rzeczy. W wolniejszym czasie mógłbym podać Gazecie Podhalańskiej garść szczczegółów o Danielu Żeglinie, który nie miał przedemną żadnych tajemnic.

Z wysokim szacunkiem
Ks. Kaz. Kaszelewski.

Poronin, w czerwcu 1916.

Dnia 11 czerwca b. r. t. j. w niedzielę odbyło się tu w sali Kółka rolniczego przedstawienie amatorskie na cele Czerwonego Krzyża i funduszu wdów i sierót po poległych żołnierzach i legionistach, urządzone przez Grono Nauczycielskie przy współudziale pp. urzędników pocztowych. — Po przedstawieniu dokładnej treści przez p. Józefa Zauchę odegrano dwie sztuki Anczyca „Gorzałka“ i „Błażek opętany“.

Tak doskonała gra amatorów, jak również treść sztuk dała przyjemną rozrywkę publiczności, której było przeszło 150.

Czysty dochód po opłaceniu wydatków wynosił 70 K 10 h, z czego 10 K przeznaczono na budowę miejscowego koscioła, a z reszty 60 K 10 h połowę przeznaczono na Czerwony Krzyż, a połowę na fundusz wdów i sierót po poległych żołnierzach i legionistach.

Uczestnik.

List z okopów.

W maju 1916.

Sanowno Redakcyo!

Niepisali my do Wos downo, ale zej ta i nimas co mocki pisać; cos pisoł teros bees? Z pozycye nos zluzowali do rezerwy (bodaś jom syscy djabli wzieni); tameś se zrobiéł swoje i miołeś pokój, a teroz ci nie dadzom pokoju ani za grajcorz.

Ledwo my przyszli: rób se porzondek, bo nom ostawiéli jak świnie w chlewie; z pore dni to my robieli jak sumar; juz my sie cudowali, jako mogli siedzieć w telim gnoju; juz wom nie beem pisoł, fto nom to taki porzondek piękny ostawićł, moze ta i sami wiecie. Ale my zaroś tom zrobieli i dobre my ta fse momy takie scenście: nolepse ostawić, a do nogorsego wleść.

Porobićli my porzondki; ci nom zaś teroz dajom siustu; po ćwiceniak włócom po tyk piosecyskak; dość sie chłopcy djabłów wysujom na tén takom robote; kozdy powie, jeze lepi beło na pozycyji jako tak „świcować“.

Chocia ci tu i kulka gwizła i ten większy po za usy krzonknom, to sycko pol fuk; ale se dyj tak myślimé, ze sycko mo swój koniec, to sie nom i ta rezerwa skońcy, a zaś sie dostaniemy na pozycyom, bo juz pokiel wojna tam nolepi.

Ale bee już koniec z tym pismem, teroz nie sporo (bo wiecór muse pisać, we dnie nie bees.) bo jak nie ćwicenia, to zawse juz djabli wymyślom jakomsi robote, a ftóz wie, cy cie roz nie obudzom kie o północku i masieruj.

Ostajcie z Bogem!

Podhołanie legioniści: A. Suchecki. A. Michna A. Obyrtacz; J. Staszel; Fr. Bachleda; St. Fudala.

KRONIKA.

Na „Bursę choceńską“ złożył: P. Karol Gumiński 10 K. P. Jakób Zborowski z Niwy 5 K. P. Wojciech Zborowski z Niwy 5 K. Razem 20 K.

Z powodu Imienin p. Prezesa Bursy choceńskiej prof. Adolfa Kamińskiego na wychowanków tejże Bursy złożył 20 K. ks. Jan Wojewodzic, katecheta gimnazyum.

Odznaczenia. Stanisław Wilk, asystent techniczny przy Radzie powiatowej w Nowym Targu, obecnie przy oddziale technicznym szkoły inwalidów w Krakowie otrzymał srebrny medal honorowy Czerwonego Krzyża z dekoracyą wojenną.

Nominacya. Dr. Jerzy Jampolski dawniej komisarz przy c. k. Starostwie w N. Targu, obecnie w Lublinie został zamianowany vice sekretarzem w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Egzamin dojrzałości w c. k. gimn. w Nowym Targu pod przewodnictwem C. K. Dyrektora Dra K. Krotoskiego zdali w terminie wiosennym r. sz. 1915/16. 1) Cebulski Alojzy z odznacz. 2) Godłowski Stanisław. 3) Grabowski Zygmunt 4) Kolber Hani z odznacz. 5) Kraus Romuald. 6) Krawczyk Jan. 7) Kulig Romuald. 8) Molewicz Wacław z odznacz. 9) Ocetkiewicz Zygm. 10) Sołtys Jan. 11) Statter Maks. 12) Syrop Alfred. 13) Zipper Moses. 14) Apfelbaum Hendel. 15) Wiśniowska Marya z odznacz. 16) Homicz Bronisław z odz. 17) Rajska Janina. 18) Bochniak Adam. 19) Latawiec

Jan. 20) Teleżyński Konstanty. 21) Łącki Andrzej. 22) Smalawski Adam. 23) Słotwińska Marya. 24) Galińska Ida. Dwóch uczniów reprobowano na ½ roku.

Rocznica przyjęcia chrześcijaństwa w Polsce. W roku obecnym upływa 950 lat od chwili, kiedy Mieczysław, książę Polan za sprawą żony swej Dąbrówki przyjął chrzest św. i utworzył pierwsze biskupstwo w Poznaniu.

Władczym a zbożnym czynem swym wywiódł wtedy nieznane plemię polechickie na widownię dziejów, przydzielił je jako samoistny i samodzielny naród do wielkiej rodziny ludów chrześciańskich i dał mu podwaliny nieśmiertelności!

Przypadającą w bieżącym roku rocznicę przyjęcia chrześcijństwa w Polsce równie dobrze można nazwać rocznicą początku naszej cywilizacyi, rocznicą początku nowej historyi.

Z powodu rocznicy przyjęcia chrześciaństwa w Polsce arcybiskup gnieźnieński i poznański Dalbor wystosował do ludności list pasterski, w którym wzywa do uroczystego obchodu rocznicy oraz do przyczynienia się przez ofiary i składki do wzniesienia pomnika tej rocznicy, jakim ma być kościół na jednym z przedmieść Poznania, na Wildzie.

Ciężki cios dotknął byłego naczelnika gminy Zakopanego p. Romualda Kuliga wskutek straty córki Jadwigi, która zmarła w 17ej wiośnie życia.

Nieszczęśliwy wypadek. Z Piekielnika na Orawie donoszą: Dnia 12-go czerwca poszła matka z kochaną 4 letnią córeczką Marysią Nowak do kościoła. Wracając do chałupy, małe dziewczątko poszło bawić się z dziećmi Jakie miała troskliwa matka uczucie, kiedy o parę godzin później dziecię zobaczyła w studni na wodzie płynące, już utopione. Wszystkich środków używano, by je uratować, ale daremnie. Dziecko już było ostygłe, kiedy je znaleziono. Córeczka była jedynaczką, ojciec jej żołnierz w niewoli rosyjskiej.

Ameryka Polsce. Potwierdza się wiadomość, że w Ameryce tworzy się organizacya, mająca na celu sfinansowanie odbudowy zniszczonej przez wojnę Polski Organizacya ta złożona z bogatych Amerykanów zamierza zwrócić się do przyszłego kongresu z propozycyą emisyi specyalnej pożyczki na odbudowę Polski. Delegaci tej organizacyi jadą do Polski, aby poznać w przybliżeniu sumę strat. Fundusze na ten cel mają być zbierane już teraz.

Nie wolno sprzedawać. Urzędowa gazeta „Wiener Zeitung" ogłasza, że wszelka sprzedaż i kupno nowego zboża przed 1 lipca 1916, a ziemniaków przed 1 września br. są zakazane pod surowemi karami i nieważne.

Deputacya polska u papieża. Jak donoszą pisma, papież przyjął 7 b. m. polską deputacyę na posłuchaniu.

Znany poseł dr. Kramarz, przywódca narodu czeskiego, został w ubiegłym tygodniu wyrokiem sądu wojskowego w Wiedniu skazany na śmierć przez powieszenie za zdradę stanu. Wraz z nim skazani zostali na śmierć trzej inni politycy czescy, dr. Raszin, Zamazal i Czerwinka za zdradę stanu i za szpiegostwo.

Koniec cygańskiej swobody. Rząd węgierski zabrał się teraz do cyganów. Zakazał cyganom przenoszenia się z miejsca na miejsce, a dla uniemożliwienia im włóczęgostwa, kazał im zabrać na rzecz wojska konie i wozy. Każdy cygan będzie teraz miał legitymacyę, wyznaczającą mu miejsce stałego pobytu, którego bez pozwolenia władzy nie wolno mu opuszczać.

Do jeńców nie należy pisać listów, tylko kartki korespondencyjne, specyalnie na ten cel wydane przez Czerwony Krzyż. Stwierdzono, że listy idą do Rosyi n. p. przeciętnie 2 miesiące dłużej, niż kartki, a to z powodu trudności cenzuralnych.

W sprawie wypieku chleba. Rozporządzeniem c. k. Namiestnictwa z dnia 1. czerwca 1916. L: 15941/Z. A. O. wydano nowe przepisy co do wypiekania chleba, które obowiązują od dnia 1-go czerwca 1916.

Według tych nowych przepisów chleb wypiekany być ma w ten sposób, iż w skład jego wchodzić będzie 50% mąki pszennej jednolitej, albo chlebowej, albo żytniej, 30% mąki kukurydzianej albo jęczmiennej i 20% miazgi kartoflanej.

Zawiadamiając o tem Zwierzchność gminną, polecam, ażeby postanowienia te podała natychmiast do powszechnej wiadomości, a przedewszystkiem wezwała tamtejszych piekarzy do ścisłego stosowania się do tych nowych przepisów, przestrzegając ich, że w z[illegible] wykroczenia w tym kierunku z całą bezwzględnością będą karane. Z c. k. Starostwa.

C. k. Starostwo z Zaleszczyk urzęduje w Nowym Targu i załatwia wszystkie sprawy, wchodzące w zakres administracyi swego powiatu a więc zasiłki, sprawy paszportowe, legitymacyjne, ewidencyi wojskowej i t. d.

Sezon letni zapowiada się w tym roku wcale dobrze na Podhalu. Liczni letnicy, z okolic cieplejszych i upalnych zjeżdżają tu na wypoczynek i chłody. Jeżeli tylko komisya aprowizacyjna w powiecie w dalszym ciągu tak sprawnie i obficie będzie zaopatrywać powiat w środki żywności, jak dotychczas, to letnicy z nowych siedzib tymczasowych będą zadowoleni.

Egzamina wstępne do I. kl. gimnazyalnej w Nowym Targu odbędą się 30 czerwca.

Rozdanie świadectw nastąpi 29 czerwca

Zbiórka wełny i materyałów wełnianych odbyła się w powiecie w ubiegłym tygodniu.

Zbiórką zajęła się młodzież szkolna; w Nowym, Targu zbiórka z powodów sanitarnych odłożona na później.

Porażenie piorunem. Ze Sromowiec Wyżnych powiat N. Targ donoszą że 14 czerwca dwie kobiety robiły koło ziemniaków razem, między nie uderzył piorun i obie ogłuszył. Jedna ciężko ranna walczy ze śmiercią,

a druga wraca do zdrowia. Takie to życie człowieka i bez udziału w walce można życie utracić lub zostać kaleką

Jędrzej Waradzyn.

Nieuzasadnione obawy i niepokoje szerzą się miedzy ludem. Otóż zaznaczamy, że nie ma powodów do szumu i obaw, albowiem nasza waleczna armia, która tyle już odniosła zwycięstw, nie dopuści do tego, aby kraj uległ nowej inwazyi.

Odpoczynek. Ks. Lubomirski, po trudach prezydenckich, zjechał na odpoczynek do Dzikowa, gdzie spędza czas w towarzystwie wiceprezesa N. K. N. Jaworskiegoo i Bobrzyńskiego, b. namiestnika Galicyi.

Za ten dział redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Redaktor odpowiedzialny: Alfred Kador **Drukarnia I. Borka w Nowym Targu.**